



Diecezjalna modlitwa za ofiary katastrofy w Smoleńsku

Przyjmij, Panie, całopalną ofiarę



GRZEGOZ BROŻEK

Kiedy 10 kwietnia zginęła elita polskiego narodu, w diecezji zabiły dzwony, na budynkach wyrosły flagi przybrane kirem, odprawiano Msze św. żałobne. Biskup tarnowski pytał w katedrze: **Jakie dobro, które Bóg zamierza dla nas, Polaków, musiało być okupione tak wielką ofiarą?**

Lech Kaczyński, Prezydent RP, często gościł w progach diecezji. Pięć osób spośród tych, które zginęły w drodze do Katynia, wywodzi się z naszego regionu. Diecezjanie do misterium tej tragicznej śmierci przystąpili z żalem, modlitwą, chrześcijańską nadzieją i refleksją.

Lista katyńska poszerzona

Bp Wiktor Skworc, zarządzący zostały potwierdzone doniesienia o katastrofie, polecił, by kapłani diecezji odprawili Msze

św. za ofiary i ich rodziny, oraz by w diecezji rozległy się dzwony. W regionie odwołano wszystkie imprezy rozrywkowe i sportowe. Na budynkach zawisły flagi narodowe przybrane kirem. – To jest jakiś znak, że ta tragedia rozegrała się w Katyniu, bo ci, którzy tam lecieli, byli do końca na służbie publicznej, jak tamci, zamordowani 70 lat temu. Lista katyńska została poszerzona. Sądzę, że z tego krzyża powinno się w każdym zrodzić jakieś dobro – mówi Elżbieta Zięba z Tarnowa.

Człowieczy czas paschalny

W wigilię święta Bożego Miłosierdzia, w katedrze, Mszy św. koncelebrowanej w intencji zmarłych i ich bliskich przewodniczył pasterz Kościoła tarnowskiego. W homilii przypomniał, że czas człowieka jest czasem paschalnym, okresem przechodzenia do wiecznych przeznaczeń. – To właśnie z tej perspektywy my, ludzie wierzący, chcemy popatrzeć na dramat smoleński. Wierzmy, że ci, którzy zginęli, przeszli w rzeczywistość Boga, który jest Miłością, który przyjmuje ofiarę człowieka, jego ból, cierpienie i śmierć i przemienia je w niepojętą dla nas ekonomii w dobro – powiedział bp Wiktor Skworc.

Śmierć stawia pytania życia

Diecezjanie zostali głęboko poruszeni tragiczną śmiercią elity polskiej. Wielu, wyrażając żal,

W katedrze Mszy św. koncelebrowanej za ofiary i ich rodziny przewodniczył bp Wiktor Skworc

ból i smutek, pytał: „dlaczego” i „co teraz będzie?”. Do podobnych pytań nawiązał pasterz tarnowski. – Niech to będzie święty czas rekolekcji: dla młodzieży, dla rządzących nas, Polaków, musiałoby być okupione tak wielką ofiarą. Czy ta tragedia to cena nowego zjednoczenia narodu; czy to cena za to, żeby Polacy zrozumieli, iż są wartości nieprzemijające, których lekceważyć nie wolno, że są świętości, które trzeba szanować?

Grzegorz Brożek

MAŁOJCZYŹNIANE MARTYROLOGIUM. Wywodzący się z Tarnowa poeta Roman Brandstaetter twierdził, że każdy umiera w pół drogi, choćby był stuletnim starcem. Cóż rzec o tych, którzy giną nagle w sile życia i rozkwicie sił twórczych? **Jaki plon wszędzie u nas z tragicznej śmierci wybitnych synów Małopolski i Podkarpacia, którzy zginęli przy końcu katyńskiej drogi?**

tekst

**JOANNA SADOWSKA
GRZEGORZ BROŻEK
KS. ANDRZEJ TUREK**

tarnow@goscniedzielny.pl

Ponoć ludzie, czując, że zbliża się śmierć, przybywają do miejsca swego urodzenia z nadzieją, iż na swym terenie łatwiej będzie się z nią potykać, i że „swoi” anioł śmierci potraktuje ich „po znajomości”. Pięć wybitnych osobistości wywodzących się z naszego regionu spotkało się

ze śmiercią na ziemi obcej, męczącej; nagle, pełniąc swą misję dla ojczyzny. Służba Rzeczypospolitej wiązała się u nich integralnie ze służbą małej ojczyźnie, ludziom i środowiskom, z których wyrosli. Powinniśmy być dumni, że nasza mała ojczyzna wydała tak wielkich synów. Duma niechby łączyła się

z wdzięcznością za dobro, którym ją wzbogacili. I niechby pociągnęła rzesze kontynuatorów ich dzieł. Łzy żalu za tragicznie zmarłymi zachowajmy w szkatule żywej pamięci. Mamy nadzieję, że przypomnienie naszych wybitnych, tragicznie zmarłych, postaci (str. II-IV) w tym pomoże. ■

W polityce i w życiu liczą się wartości

Śp. Stanisław Zając

senator RP

Urodził się 1 V 1949 r. w Święcanach, województwo podkarpackie. Absolwent prawa UJ. Adwokat, za czasów PRL występujący wielokrotnie jako obrońca w procesach politycznych. W 1991 r. poseł do Sejmu RP. W roku 1997 pełnił funkcję wicemarszałka Sejmu RP. Od 2008 r., w wyborach



BIURO POSELSKIE SENATORA S. ZAJĄCA

uzupełniających, senator RP w okręgu przemysko-krośnieńskim.

Był wiceprzewodniczącym Klubu Parlamentarnego PiS. Żonaty z Alicją. Córka Agnieszka, syn Wojciech. – Bardzo pomagał Kościołowi, czego nieustannie doświadczała także nasza parafia – wspomina senatora Zająca ks. Stanisław Madeja, proboszcz Czermnej, sąsiadującej ze Święcanami. – Był człowiekiem żarliwej wiary. Często niezauważenie podjeżdżał do kościoła. Modlił się bardzo długo. ■

Dla Mielca i wszystkich

Śp. Leszek Deptuła

poseł PSL

Urodził się 25 II 1953 r. w Żaganiu. Absolwent Akademii Rolniczej w Lublinie. W 2002 r. został marszałkiem województwa podkarpackiego. Funkcję tę piastował przez 4 lata. W 2007 r. zasiadał w sejmiku województwa, a potem został posłem Sejmu RP. Działał w samorządzie zawodowym, najpierw w Małopolskiej, a następnie Podkarpackiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Zasiadał też w Krajowym Sądzie Lekarsko-Weterynaryjnym w Warszawie. Od lat 70. związany z ruchem ludowym. Został wyróżniony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi. Przez całe życie pracował dla Mielca i powiatu mieleckiego. – Był bardzo oddany



ARCH. BIURA POSELSKIEGO POSIA L. DEPTUŁY

sprawom i problemom polskiej wsi, ale nie zapomniał także o miastach – wspomina Janusz Chodorowski, prezydent Mielca. – Gdy sprawował urząd marszałka województwa, dał się poznać jako osoba rzutka i pracowita. Potrafił nawiązać kontakt z każdym, bez względu na przekonania. Jako marszałek, samorządowiec i parlamentarzysta przez wiele lat swojej działalności społecznej wiele zrobił dla swojego środowiska i

całego regionu, dlatego wiem, że mieszkańcy nie tylko Mielca, ale i całego województwa będą go długo wspominać – podkreśla prezydent Mielca. Ks. prał. Kazimierz Czesak, proboszcz mieleckiej parafii pw. MBNP, posła Deptułę poznał, gdy jeden z jego synów uczył się w szkole średniej, w której ks. Czesak katechizował. – Pan Deptuła był wtedy w Radzie Rodziców. Na spotkaniach, w których i ja uczestniczyłem, zawsze był bardzo aktywny, a przy tym taktowny – wspomina ks. Czesak. – Bardzo dobrze zapisał się w naszej pamięci, miał wiele szacunku dla nas – kapłanów. To, że był ceniony i poważany, pokazała również Msza św. za jego duszę, w której uczestniczyło bardzo dużo wiernych – podkreśla. Pozostawiał żonę Joannę i dwóch dorosłych synów: Tomasza i Michała. ■

Nasz

Żywa więź z ojcowizną



KS. PRAŁ. JAN KULPA,
BYŁY DŁUGOLETNI
PROBOSZCZ ŚWIĘCAN
– Stasia znałem
od chłopięcych
lat. Pochodził

z niezamożnej, rolniczej rodziny. Na katechezie greczny, pilny w nauce. Jako prawnik chętnie pomagał ludziom, którzy w zaufaniu powierzali mu swe najtrudniejsze sprawy. Pomagał też mnie, w procesach o „nielegalną” budowę kaplic. Zawsze miał żywą więź z ojcowizną. To wielka dla nas strata. Żał ogromny.



**ANNA
NIGBOROWICZ,**
RADNA, SĄSIADKA
ŚP. SENATORA
S. ZAJĄCA
– Pozostanie

po nim straszna pustka, chyba nie do zapamiętania. Zawsze otoczony ludźmi. Uczynny, pracowity, skromny, niezmordowany działacz lokalny, patriota i autentyczny katolik. Wielką troską otaczał m.in. zabytkowe świątynie regionu. Mówił, że w polityce tak jak w życiu liczą się wartości. Był im wierny do końca.

a Golgota

Potrafił służyć ludziom

Śp. Wiesław Woda

poseł PSL



Mottem posła Wiesława Wody było „Potrafię służyć ludziom”. Jak pokazało życie, nie były to puste słowa. Urodził się 17 VIII 1946 roku w Paleśnicy koło Zakliczyna jako jeden z ośmiorga rodzeństwa. Ukończył Akademię Rolniczą w Krakowie. W latach 1987–1990 był wiceprezydentem Krakowa, a następnie przez ponad rok wicewojewodą krakowskim. Od 1992 r. przez dwa lata kierował krakowskim biurem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. W latach 1994–1997 był wojewodą tarnowskim. Od 1990 w PSL, a od 1997 r. nieprzerwanie z ramienia tej partii sprawował mandat poselski. Poseł Woda pełnił również funkcję prezesa Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w województwie małopolskim. – Bardzo doceniał pracę strażaków,

dbał o nich, a ich służba naprawdę leżała mu na sercu. Często zachęcał nas, samorządowców, aby jeszcze bardziej wspierać straż i nie żałować na to funduszy – wspomina Bogdan Stasz, wójt gminy Gromnik. Z optymizmem patrzył w przyszłość i szanował drugiego człowieka. „Był uczynny, dobry, zaangażowany w problemy lokalnej społeczności” – czytamy w księdze kondolencyjnej. W pamięci współpracowników zachowa się jako człowiek bardzo kulturalny, wręcz szarmancki. – Po prostu był wrażliwy na potrzeby ludzi, szukał w nich zawsze dobra, a do tego nie umiał się kłócić i nie było w nim złośliwości. Takiego go zapamiętam – dodaje wójt Stasz. Ks. Adam Mokrzycki, proboszcz z Paleśnicy, rodzinnej miejscowości posła, mówi o nim: po prostu dobry człowiek. – Gdy przyjeżdżał tu do swojego brata, zawsze przychodził do naszego kościoła, często uczestniczył we Mszy św. Wiem, że wielu pomagał, czasami bardzo dyskretnie, a dla parafii był dobrodziejem – dodaje. Za swe zasługi został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pytany o zainteresowania, na pierwszym miejscu wymieniał politykę. Była ona dla niego całym życiem. Pozostawił żonę i dwie dorosłe córki. ■

Bóg pomoże nam się pozbierać



JÓZEF ROJEK, POSEŁ NA SEJM RP

– Bóg miał jakiś plan w tym, co się wydarzyło. Teraz, gdy po 70 latach znów pod Katyniem zginął kwiat polskiej elity, świat usłyszy prawdę. Zawsze będziemy wspominać tych, którzy tak tragicznie odeszli. Z naszego okręgu to kolega poseł Wiesław Woda, który w rozmowie ze mną, na kilka

dni przed lotem, wyraził radość z tego wyjazdu i perspektywy wizyty na cmentarzu ofiar Katynia. Był też Leszek Deptuła, bardzo sympatyczny kolega poseł. Również senator Stanisław Zając, nasz kolega z Jasła. I wielu innych. Przed wszystkim to byli dobrzy, uczciwi ludzie, którzy chcieli coś zrobić dla Polski. Myślę, że Bóg nam pomoże i pozbieramy siły, przy Bożej pomocy odbudujemy to, co zostało wyrwane Polsce w tej katastrofie.

Jak odrobimy tę tragiczną lekcję?

Polsce oddali życie

Z Jackiem Pilchem,
posełem PiS,
rozmawia
Joanna
Sadowska



W katastrofie lotniczej zginęło pięć osób z naszego regionu...

– Senatora Stanisława Zająca znałem bardzo dobrze. Byłem odpowiedzialny za medialną stronę jego ostatniej kampanii wyborczej w wyborach uzu-

JOANNA SADOWSKA:
W sobotę 10 IV był Pan w Katyniu – pierwsza Pana reakcja na wieść o tragedii...

JACEK PIŁCH: – Było ok. 9.00. Wspólnie z koleżankami i kolegami parlamentarzystami oraz Rodzinami Katyńskimi oczekiwaliśmy na rozpoczęcie Mszy św. o 9.30 w lesie katyńskim. Wówczas dostaliśmy informację, że coś się wydarzyło. Po 20–30 minutach przyszła wiadomość, że są ofiary w ludziach, być może zginął Prezydent. W większości staliśmy w milczeniu. Nie mogliśmy uwierzyć, że prezydent Kaczyński, że tyle bliskich nam osób, znajomych, którzy znajdowali się w tym samolocie, mogli zginąć. Były to jedne z najbardziej dramatycznych chwil w moim życiu.

Jak zapamięta Pan Prezydenta RP?

– Pan Prezydent był wielkim człowiekiem i wspaniałym mężem stanu. Nasza ojczyzna miała prezydenta, który bardzo kochał Polskę. Prywatnie był człowiekiem, który zwyczajnie lubił innych ludzi. Przykre jest to, że często w mediach mogliśmy zobaczyć inny, nie do końca prawdziwy obraz Lecha Kaczyńskiego. ■

pełniających w 2008 roku. To był wartościowy i mądry człowiek. Z kolegami posłami Wiesławem Wodą i Leszkiem Deptułą znaliśmy się od lat. Często razem podróżowaliśmy z Warszawy i prowadziliśmy długie rozmowy. Będzie ich bardzo brakowało. Wojciecha Seweryna i gen. Gągora nie znałem osobiście, ale dobrze wiem, ile zrobili dla Polski i utrwalania pamięci o Katyniu. Nie możemy o nich zapomnieć.

Czego może nas nauczyć ta tragiczna lekcja?

– Myśląc o tym, co się wydarzyło, o tej niewyobrażalnej tragedii, nie sposób nie zauważyć strasznej symboliki. Po 70 latach od zbrodni katyńskiej, gdzie pomordowano kwiat narodu polskiego II RP, ta sama ziemia pochłonęła najlepsze córki i synów narodu polskiego III RP z Panem Prezydentem na czele, który w Katyniu chciał po raz kolejny domagać się prawdy! 10 IV cały świat dowiedział się o Katyniu. My, Polacy, mamy szczególny obowiązek pamięci o tym, co stało się w Katyniu przed 70 laty i przed kilkoma dniami. ■

▷ DOKOŃCZENIE NA S. IV

► DOKOŃCZENIE ZE S. III

Chłopak ze wsi, anglista, elitarny oficer NATO

Śp. gen. Franciszek Gągor

Urodził się 8 IX 1951 r. w Koniuszowej, niewielkiej wsi położonej 15 km od Nowego Sącza. Uczęszczał najpierw do miejscowej szkoły podstawowej, a później do I LO w Nowym Sączu. Dwa lata temu w murach tego liceum spotkał się z młodzieżą. – To najlepsza szkoła na świecie. Ja przyszedłem tutaj jako chłopak ze wsi, a wyszedłem jako wychowany, mądry człowiek, który mógł startować na wyższą uczelnię – mówił. Ukończył Wyższą Szkołę Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu (1973), studia anglistyczne w Poznaniu (1983), studia strategiczne w Akademii Obrony Wojsk NATO w Rzymie (2001) i jako pierwszy Polak podyplomowe studia na Akademii Obrony USA. W 2003 r. kierował misją obserwacyjną ONZ w Iraku i Kuwejcie, w latach 2004 – 2006 był wojskowym przedstawicielem Polski w strukturach NATO i UE. Od 2006 r. pełnił funkcje Szefa Sztabu Generalnego WP. Służbę zakończył przedwcześnie, ginąc w drodze do Katynia. Rok temu odebrał honorowe obywatelstwo gminy Korzenna. – Jestem dumny, że stąd pochodzę – powiedział, przyjmując nadaną przez Radę Gminy godność. Przy okazji tej

wizyty podarował pamiątki wojskowe szkołom w Mogilnie i w swej rodzinnej Koniuszowej. – Dziś składamy wyrazy najgłębszego współczucia rodzinom wszystkich ofiar katastrofy, a w szczególności rodzinie naszego krajana generała Franciszka Gągora – mówi Leszek Skowron, wójt gminy Korzenna. Pozostawił po sobie bardzo dobrą pamięć. – Zginęła elita. Wśród niej mój uczeń, generał Franciszek Gągor. Ostatni raz widziałem się z nim w czerwcu ubiegłego roku podczas zjazdu maturalnego jego klasy. Rozmawialiśmy o wojsku, ale też wspominaliśmy szkolne czasy. Generał należał do tych cichych uczniów, którzy siadali w pierwszych ławkach, byli zawsze przygotowani, pilni, pracowici, ale o nich w pokoju nauczycielskim się nie mówiło. Doświadczenie uczy, że to właśnie oni wyrastają na wielkich ludzi – wspomina na łamach serwisu sadeczanin.info Wojciech Trzópek, emerytowany nauczyciel fizyki sądeckiego ILO. ■

Gen. Franciszek Gągor lubił odwiedzać miejsce swego pochodzenia i spotykać się z ludźmi



ARCHIWUM UC KORZENNA

Życie i śmierć w cieniu Katynia

Śp. Wojciech Seweryn

Urodził się 31 VIII 1939 r. w Tarnowie. Tego samego dnia jego ojciec Mieczysław został zmobilizowany jako żołnierz 16. Pułku Piechoty. Syna widział godzinę. Pojmany przez Sowieców był więźniem obozu w Kozielsku. Zginął w Katyniu w 1940 r. – Dzieciństwo i młodość spędziłem w Żabnie, gdzie mój ojciec był nauczycielem. Nie miałem łatwego życia, bo ojca całe życie bardzo mi brakowało – wspominał Wojciech Seweryn, dwa dni przed katastrofą, s w Żabnie, gdzie posadził katyński dąb pamięci swego ojca Mieczysława. W. Seweryn w Tarnowie ukończył szkołę plastyczną, a następnie ASP w Krakowie. Później wyemigrował

do USA, gdzie wypełnił – jak sam mówił – testament swojego życia, budując w Chicago Pomnik Ofiar Katynia. Został on odsłonięty w 2009 r. Był znanym działaczem polonijnym. Zygmunt Matynia, konsul RP w Chicago, na łamach polonijnych mediów wspomina go jako „artystyczną duszę” i człowieka oddanego polskiej społeczności w USA. W 2010 r. Wojciech Seweryn otrzymał w Tarnowie wyróżnienie „Anioła ciepła”. – Tę nagrodę przyznajemy postaciom, które rozślawiają dobre imię Tarnowa. Życzę, aby wartości, które uzewnętrznili pan w swoim dziele, były zawsze aktualne, oraz aby zagościły w pamięci przyszłych pokoleń – mówił, wręczając

wyróżnienie, prezydent miasta Ryszard Ścigała. – Chciał jeszcze na tamtej katyńskiej ziemi postawić stopę. I właśnie tam zakończył swoje życie, parę kilometrów od miejsca, gdzie jego ojciec został rozstrzelany – mówi Alina, córka Wojciecha Seweryna. – Sprawa katyńska ciągle była rozmywana. Cieszę się, że pamięć o Katyniu wróciła, i to z takim napięciem – mówił W. Seweryn dwa dni przed katastrofą. Wróciła także dzięki niemu. ■

Wojciech Seweryn 8 IV 2010 r. w Żabnie posadził katyński dąb pamięci swego ojca Mieczysława



GRZEGORZ BROZEK



JOANNA SADOWSKA

Ból w modlitwę przemieniać

DIECEZJA. We wszystkich kościołach 10 i 11 IV oraz w kolejne dni żałoby narodowej kapłani celebrowali Msze św. w intencji ofiar katastrofy, ich rodzin, bliskich i Polski. W świątyniach gromadzono się też na wspólnej modlitwie o godz. 15.00 oraz wieczorem, na apelach i czuwaniach. Na tarnowskiej Górze św. Marcina, u podnóża krzyża Jana Pawła II, w wigilię Bożego Miłosierdzia o godz. 21.37 wspólnota młodzieży „Pokolenie

JP2” (na zdjęciu) poprowadziła Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Wzięło w niej udział ponad 100 osób. Z polecenia bp. W. Skworca codziennie przez okres żałoby w każdej parafii odprawiano żałobne Msze św., w modlitwie wiernych przywoływano tragicznie zmarłych. Od godz. 12.00 przez kwadrans były dzwony, na wieżach kościołów zawieszono żałobne flagi. Odbywały się też Marsze Milczenia. **ak**

(Mało)Polska pamięta



JOANNA SADOWSKA

REGION. „Drodzy Małopolanie. To, co zdarzyło się w Smoleńsku, jest tragedią, której rozmiary zapewne jeszcze nie w pełni do nas docierają – czytamy we wspólnym przesłaniu Marka Nawary, marszałka województwa małopolskiego, i Stanisława

Kracika, wojewody małopolskiego, wystosowanym do mieszkańców regionu 10 IV. – Serca nasze przepełnia ból i żal. Zginęła Prezydencka Para, zginęli Parlamentarzyści, także z Małopolski, zginęli dowódcy sił zbrojnych, w tym również Małopolanie. Tragedia ta dotyczy rodziny i bliskich Tych, którzy zginęli, ale Ich śmierć jest bolesną stratą dla nas wszystkich. Polska straciła Prezydenta, wielu wybitnych polityków, ludzi Kościoła, dowódców, osobistości polskiej polityki, kultury i nauki” – przypominali wódatrze Małopolski, zachęcając równocześnie do odpowiedniego uczczenia tych, co odeszli. – Żałoba narodowa niech będzie czasem rozmyślań i godnego zachowania się. Łączymy się w bólu z rodzinami zmarłych, składamy im szczerze wyrazy współczucia – mówił Grzegorz Wawryka, burmistrz Brzeska. Przed biurami poselskimi zmarłych posłów paliły się znicze i powiewały biało-czerwone flagi. Flagi zawieszono również na budynkach państwowych i wielu prywatnych (na zdjęciu). **ag**

JOANNA SADOWSKA



Hołd synom i córkom Polski!

KSIĘGI PAMIĘCI. „Drogi Panie Prezydencie. Byłeś mężem stanu

i gorącym patriotą. Na takiego prezydenta czekaliśmy wiele lat. Całym swoim życiem świadczyłeś o miłości do Boga i do Ojczyzny, do końca. Trudno zrozumieć nam, bez tajemnicy Krzyża Chrystusowego i Zmartwychwstania, to co się wydarzyło. Ufamy, że tak duża ofiara narodu nie pójdzie na marne i w każdym z nas i w życiu społecznym zrodzi dobro” – to jeden z wpisów do księgi kondolencyjnej, wyłożonej w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie (na zdjęciu). Podobne księgi wystawiono m.in. w Urzędzie Miejskim w Brzesku, kościele pw. MBNP w Mielcu, a na stronie internetowej miasta Tarnowa uruchomiono wirtualną księgę kondolencyjną. **js**

JOANNA SADOWSKA

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJA: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Jak rozwiązywać spory bez przemocy?

Chcieć się dogadać

Tego, jak rozwiązywać spory, trzeba uczyć już dzieci, bo czym skorupka za młodu nasiąknie, tym – w dorosłym życiu – trąci.

Sąddecka „Kana” wraz z miejscową Katolicką Szkołą Podstawową zorganizowały na temat rozwiązywania konfliktów międzyszkolny konkurs oraz warsztaty dla pedagogów. – To ważny temat, więc cieszę się, że 21 szkół zdecydowało się zainteresować tematem uczniów i wziąć udział w konkursie – mówi Anna Lipińska-Zwolińska, dyrektor „Kany” w Nowym Sączu. Halina Czerwińska, pedagog szkolny

w Katolickiej Szkole Podstawowej, była pomysłodawcą konkursu i warsztatów dla pedagogów. – Przed moim gabinetem ustawiły się czasem kolejki dzieci z tekstami: bo ten mnie pchnął, ten szarpał za włosy, inny przezywał i nie chce przeprosić, a ja nie miałam nowych pomysłów, jak im pomóc się pogodzić – mówi. – Jak się czasem jakieś spięcia dzieją, to zwykle z panią to omawiamy

Uczestnicy konkursu mieli możliwość zaprezentowania swoich metod na rozwiązywanie sporów

i prostujemy. Nie zawsze to jest łatwe – zauważa Jean Genereaux z klasy V. Spory są czymś naturalnym. – Problemem jest to, co z tym robimy. Ważny jest dialog, budowanie odpowiedniego klimatu, żeby w sytuacji trudnej ludzie chcieli się porozumieć, dogadać – podkreśla Maria Kazimierczak, psycholog. Taki jest też sens warsztatów i konkursu. – Konflikt pojawia się, bo zaburzona jest komunikacja potrzeb. Bywa, że dziecko nie poprosi drugiego, by się przesunął, tylko pchnie. Potem reakcje się eskalują. Tymczasem trzeba mówić o tym, czego potrzebujemy – dodaje Halina Czerwińska. Także w dorosłym życiu.

gb

Problem składowania i utylizacji odpadów

Śmietny pomysł



Wiele na to wskazuje, że niebawem wraz ze śmieciami nasze domy i mieszkania będzie opuszczać coraz więcej pieniędzy.

Zgodnie z przyjętą w 2008 roku strategią w Małopolsce do 2013 roku ma pozostać 9 z 37 wysypisk śmieci. Jedne zapełnią się same, inne zostaną zlikwidowane. Czasu

jeszcze trochę zostało, ale problemy pojawiły się już. W marcu przestało śmieci przyjmować wysypisko w Muszynie. Zamknięte ma być też składowisko m.in. w Krynicy. Śmieci czekają podróże prawdopodobnie na Śląsk, co podróży koszt opróżniania przydomowych koszy. Podobnie może się stać w przypadku mieszkańców okolic Jeziora

Różnowskiego – tamtejsze odpady składowane są w Nowym Sączu. – Rozważane jest jednak zamknięcie wysypiska dla ościennych gmin, chociaż wolałbym tego uniknąć. Trzeba bez wątplenia zacząć dyskusję na temat rozwiązań, które całej Sądeckiej pomogłyby rozwiązać problem śmieci – mówi Ryszard Nowak, prezydent Nowego Sącza. Pomysł skuteczny podsunął już parę lat temu marszałek małopolski Marek Nawara. – Reszta śmieci powinna trafić do pieców spalarni – mówił, przypominając, że do 2013 roku Polska

Sądeckie wysypisko zapełnione jest już w 60 proc.

musi ograniczyć liczbę składowanych odpadów o 35 proc. Pomysł spalarni próbowano zrealizować w podsądeckiej Łabowej, w której wójt porozumiał się w tej sprawie z kanadyjskim inwestorem. Sprawa skończy się jednak 16 maja referendum w sprawie odwołania wójta. Czy jesteście wszyscy skazani na to, że zaleją nas śmieci?

jp

Ciastkarnia
siostr niepokalanek

Słodkie marzenie

Kiedy przed Bożym Narodzeniem siostry niepokalanki z Nowego Sącza urządziły kiermasz wypieków, te błyskawicznie zniknęły. Podobnie stało się przed Wielkanocą.



Babki, pierniki, baranki rozeszły się błyskawicznie

Możemy oficjalnie sprzedawać nasze wyroby, bo od jesieni działa Jednostka Gospodarcza „Biały Klasztor”. Na razie tworzy ją tylko ciastkarnia – mówi s. Katarzyna Witterscheim, dyrektor szkoły i jednostki gospodarczej niepokalanek (na zdjęciu z przodu). Ciastkarnia jest zapleczem szkoły, w której w kierunkach gastronomicznych siostry kształcą dziewczęta już ponad 80 lat. – Ciastkarnia pomaga szkole. Finansowo, ale też organizacyjnie, bo dziewczyny mają dobrą praktykę, możliwość pokazania swych umiejętności – podkreśla s. Katarzyna. Weryfikują je klienci, którzy tłumnie odwiedzają zakład, wykupując produkty. – Pieczemy, nie żałując składników. Jak dla siebie. Siostra Leticja specjalizuje się w wymyślaniu nowych wypieków, s. Eugenia dopieczyca ciasta w ciastkarni, a s. Marcelina zajmuje się dekoracją – opowiada szefowa zakładu. Na wielkanocny kiermasz przygotowano kilka tysięcy baranków, ciastek, wypieków. Poszły praktycznie w jeden dzień. – Chciałybyśmy, jest to na razie w sferze marzeń, uruchomić jeszcze cukiernię – dodaje s. Katarzyna.

gb

Bierz i czytaj Patrzmy na Jezusa

Po raz pierwszy,
w III niedzielę
wielkanocną,
**odbędzie się
w naszej diecezji
Niedziela Biblijna.**

Ogólnopolski Tydzień Biblijny będzie w tym roku pod hasłem „Patrzmy na Jezusa – miłosiernego i wiarygodnego Arcykapłana”. Rozpocznie się on 18 IV Niedziela Biblijna. Jego inicjatorem jest Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II. Hasło



JOANNA SADOWSKA

nawiązuje do trwającego Roku Kapłańskiego. Przez cały tydzień w parafiach odbywać się będą specjalne nabożeństwa słowa Bożego, głoszone będą okolicznościowe homilie i katechezy. – Pomocne w tym mogą być materiały duszpasterskie, które trafiły do każdej parafii naszej diecezji – mówi ks. Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii w Tarnowie. Składa się na nie m.in. „Przegląd Biblijny” oraz książka pt. „Jak powstało Pismo Święte? Historia tekstu Biblii” wraz z płytą

DVD, autorstwa biblisty, ks. dr. hab. W. Pikora. – To bardzo ciekawe materiały, które można wykorzystywać nie tylko w Tygodniu Biblijnym, ale również przez cały rok – dodaje ks. Piotr Łabuda, moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego. Rozpoczynający się tydzień to również zachęta, by po Pismo Święte częściej sięgać w rodzinie.

Od tego roku Niedziela Biblijna obchodzona będzie w naszej diecezji w III niedzielę wielkanocną, a nie jak do tej pory na zakończenie roku liturgicznego. **ak**

Pasterskie „Bóg zapłać”

Drogim diecezjanom, duchowieństwu, siostrom zakonnym, parlamentarzystom, samorządom, policji, osobom należącym do ruchów i stowarzyszeń – wszystkim za przesłane mi życzenia wielkanocne i modlitwę składam serdeczne „Bóg zapłać”. Swoją wdzięczność za wszystkie wyrazy życzliwości wyrażam modlitwą i pasterskim błogosławieństwem.

Wiktora Skwora

† Wiktora Skwora
BISKUP TARNOWSKI

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne Święty Paweł na szlaku

Pierwsza podróż misyjna Apostoła Narodów to jeden z tematów studium biblijnego.

Pytanie konkursowe z 18 IV brzmi: „Kiedy od Pawła i Barnaby odłączył się Jan Marek? Gdzie się udał?”. Odpowiedzi należy przesyłać do 23 IV na adres: studiumbiblijne@diecezja.

tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 14.30 i w poniedziałki, po wiadomościach o godz. 10.00 i 20.00. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o godz. 11.30 i we wtorek o godz. 20.00. **js**



Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Kontemplując opis przekazania przez Jezusa Piotrowi urzędu najwyższej władzy pasterskiej w Kościele, trzeba sobie uświadomić, że każdy z nas na mocy sakramentu chrztu otrzymał do wypełnienia jakąś misję w Kościele. Motyw podjęcia i zrealizowania otrzymanego powołania jest ten sam: miłość do Chrystusa. Także każdego z nas pyta On dzisiaj: „Czy kochasz Mnie?”. Jaka będzie nasza odpowiedź? On wszystko dokładnie wie i tylko czeka na nas. Naszą zaś rzeczą jest jak najgorliwiej wypełnić Jego oczekiwania. ■



Turystyka jeździecka

Karpackie podkowy

Ponad 760 km będzie miał szlak turystyki jeździeckiej.

To pierwsza tego typu trasa powstająca w Beskidzie Niskim i na Pogórzu.

Lokalna Organizacja Turystyczna „Beskid Zielony” w Gorlicach realizuje projekt „Karpackie podkowy”. W jego ramach oraz we współpracy z lokalnymi samorządami, nadleśnictwami i ośrodkami jeździeckimi powstanie szlak jeździecki wiodący przez Beskid Niski

i Pogórzu. To duża szansa na ożywienie ruchu turystycznego na tym terenie. Liczą na to władze Ryglia, czynnie włączające się w projekt. – Korzystając ze szlaku, będzie można zobaczyć lokalne atrakcje turystyczne, jak choćby cmentarze z okresu I wojny światowej, zabytki architektoniczne i ciekawe krajoznawcze miejsca – wylicza Bernard Karasiewicz, burmistrz Ryglia. – Mamy nadzieję, że osoby korzystające ze szlaku będą zatrzymywać się na noc w stadninach, które dysponują pokojami gościnnymi, i wezmą udział w imprezach kulturalnych, odbywających się na naszym terenie – dodaje burmistrz. Szlak powstanie w pierwszej połowie

tego roku. Koszt realizacji całego projektu wynosi ok. 1 mln zł. **ak**



JOANNA SADOWSKA

Jeszcze w tym roku i duży, i mali będą mogli korzystać ze szlaku jeździeckiego

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Brzeźnicy

Wspólnota w drodze

ZDJEŃCA GRZEGORZ BROŻEK



W ciągu dziesięciu wieków istnienia parafii obecna świątynia jest już trzecią z kolei.

Wiara Kościoła cały czas jest niewzruszenie silna.

Brzeźnicka parafia należy do najstarszych w okolicy. Pierwsza pewna wzmianka pochodzi dopiero z 1326 roku, z wykazu świętopietrza, jednak powstanie parafii datuje na się na wcześniejsze czasy.

Zdaniem Długosza

Polski dziejopis ks. Jan Długosz podaje, że pierwszą świątynię w Brzeźnicy konsekrował krakowski biskup Stanisław, pochodzący ze Szczepanowa, późniejszy święty. Miałoby się to stać w 1077 roku. Kolejny kościół wzniesli Ligęzowie herbu Półkozic w 1569 roku. Sto lat później przeprowadzono następne prace budowlane. W 1905 roku dotychczasową świątynię z powodu złego stanu rozebrano. Już jednak od 1894 roku trwała budowa dzisiejszego, pierwszego murowanego domu Bożego w parafii. Kościół

konsekrował w 1907 roku bp Leon Wałęga. Trzy lata temu parafia obchodziła jubileusz 100-lecia kościoła, ale i dziesięciu wieków istnienia wspólnoty wierzących.

Pomniki na cmentarzu

Współczesna historia zostawiła tu bolesne ślady. – Obóz śmierci w Pustkowie był w czasie II wojny światowej na terenie naszej parafii. Dopiero w latach 70. XX wieku wydzielone zostały Pustków i Pustków-Osiedle. Te bolesne karty historii to także nasze parafialne dzieje – mówi ks. Piotr Karwat, proboszcz brzeźnicki. Dlatego pamięć o tych krwawych, męczeńskich wydarzeniach, ale i bohaterstwie polskiego żołnierza jest w Brzeźnicy żywa. – Wspólnie z samorządem i szkołą przygotowujemy obchody rocznic narodowych, uroczystości patriotyczne, bo nie możemy nie pamiętać o naszej historii – dodaje. Na miejscowym cmentarzu znajdziemy poza grobami parafian także pomnik z ziemią z 16 miejsc świata, w których życie za wolną Polskę oddawali nasi rodacy. Kilka kroków dalej stoi pomnik ofiar komunizmu. – Innym symbolicznym grobem jest mogiła dzieci nienarodzonych. Dziś szczególnie ważne miejsce, przypominające o prawie

Kościół parafialny ma już ponad 100 lat

NA DOLE PO LEWEJ: Symboliczny grób nienarodzonych na parafialnym cmentarzu

PONIŻEJ: Neogotycki ołtarz główny w kościele parafialnym

każdego człowieka do życia – zaznacza ks. Karwat.

Zacieśnianie więzów

Życie człowieka jest pielgrzymką. Pielgrzymowanie uzmysławia nam, że na tej ziemi jesteśmy tylko gośćmi, że nasze mieszkanie jest gdzie indziej. – Parafianie dużo pielgrzymują. Byliśmy grupą 50 ponad osób w Rzymie, Ostrej Bramie, na Ukrainie. Wyjeżdżaliśmy do Ziemi Świętej, Lourdes i Fatimy. Prawie 40 osób każdego roku chodzi w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, razem z Grzegorzem Więchem, który nie opuścił tej pielgrzymki ani razu. Pielgrzymka to rekolekcje, które też sprzyjają zacieśnieniu więzów wspólnoty, zwłaszcza że pielgrzymujemy razem, także do niebieskiej ojczyzny – mówi proboszcz brzeźnicki.

Grzegorz Brożek



Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELNE:

7.00, 9.00, 11.00, 16.00

W DNI POWSZEDNIE: 6.30 i 7.00

we środy i piątki 7.00 i 18.00

ODPUST ku czci św. Jana

w niedzielę przed lub po **24 VI**

Zdaniem proboszcza



– Bez kokieterii mogę i muszę przyznać, że ludzie w brzeźnickiej parafii są fantastyczni.

Jestem tu już 16. rok i coś mogę na ten temat powiedzieć. Świadectwem tego są choćby materialne osiągnięcia wspólnoty, które zazwyczaj należą do trudnych do przeprowadzenia. W ciągu tych kilkunastu lat budowaliśmy nową plebanię, ogrodzenie cmentarza, kaplicę cmentarną z chłodnią. Ogromną pracę parafia wykonała przy kościele: zmienialiśmy elementy dachu, blachę na nim, odnowione zostały ściany, kościół zabezpieczony przed wilgocią, wybrukowane zostało też otoczenie świątyni. Ludzie są wrażliwi na sprawę potrzeb związanych z utrzymaniem świątyni. Doskonale także wiedzą, że Kościół to wspólnota, więc jest duże zrozumienie i współpraca we wszystkim, co robimy. Wszyscy tu zdajemy sobie sprawę z tego, że parafia to nasza wspólna sprawa. Cieszę się, że także nasi przedsiębiorcy włączają się w parafialne przedsięwzięcia. Dają pracę miejscowym, co nie jest bez znaczenia dla kondycji rodzin, a także służą wszechstronną pomocą i wsparciem parafii.

Ks. Piotr Karwat

Ur. się 24 XI 1954 r. Pochodzi z par. pw. św. Marcina w Zawadzie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Pracował w Szymbarku, Siemiechowie, Nowym Rybiu, Wietrzychowicach, Pleśnej, Niedźwiedzy (jako proboszcz). Od 1994 r. jest proboszczem w Brzeźnicy. W duszpasterstwie pomagają mu ks. Krzysztof Węgrzyn, wikariusz, i ks. Antoni Grabiec, rezydent.

